

Toruń, dn. 04.12.2020 r.



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU
Wydział Sztuk Pięknych

prof. dr hab. Alicja Majewska
Wydział Sztuk Pięknych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Recenzja rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku artystycznego
pana dr. Marcina Mielczarka w związku z postępowaniem habilitacyjnym
w dziedzinie sztuk plastycznych dyscyplinie sztuki piękne wszczętym przez Akademię Sztuk
Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie**

Centralna Komisja d.s. Stopni Naukowych i Tytułów za pośrednictwem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie poinformowała mnie o wyznaczeniu do roli recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr. Marcina Mielczarka (nr sprawy BCK-VII-L-111013/19).

Do dyspozycji zostały dołączone następujące materiały w formie trzech zbindowanych dokumentów i luźnych druków:

1. Autoreferat z dołączoną płytą zawierającą dokumentację w formie cyfrowej
 2. Autoreferat w wersji angielskiej
 3. Dokumentacja dorobku artystycznego oraz informacja o osiągnięciach dydaktycznych, współpracy naukowej i popularyzacji nauki.
- wniosek i dane wnioskodawcy, dyplom uzyskania stopnia doktora

Na wstępie dokonam oceny opracowania materiałów dla recenzentów. Pierwsze rozpoznanie jest niekorzystne dla dr. Marcina Mielczarka. Niestety dość swobodnie potraktował wymagania dotyczące udokumentowania osiągnięć, jakby nie zdawał sobie sprawy z ważkości procedury, której się poddaje. Przygotowanie oceniam jako słabe, a zawartość tych trzech dokumentów jako niepełną. Zaskoczeniem jest dla mnie, że habilitant jako reprezentant dziedziny sztuk plastycznych tak lekceważąco podszedł do zaprezentowania swojego dorobku artystycznego. Właściwie poza zdjęciami w autoreferacie, zresztą bardzo niskiej jakości, recenzent nie otrzymuje żadnej wizualnej możliwości zapoznania się z dziełami kandydata, te fakty dowodzą braku profesjonalizmu w zakresie dokumentowania.

Jedynie w części: *opis wskazanego dzieła plastycznego* kandydat zwizualizował w sposób poprawny wybrane dzieło. Powszechną praktyką, z którą się spotkałam jako wielokrotna recenzentka jest dołączanie do materiałów habilitacyjnych bogatej dokumentacji fotograficznej (w formie zapisu cyfrowego) zawierającej dorobek artystyczny oraz prezentację aktywności wystawienniczej w postaci katalogów, plakatów, zdjęć z wystaw. Niestety dr Mielczarek sporządził jedynie pisemny wykaz swoich dzieł i udziałów w wystawach.

DANE HABILITANTA

Pan dr Marcin Mielczarek ukończył studia magisterskie w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Edukacji Wizualnej w roku 2002., dyplom zrealizował w pracowni prof. Michała Gałkiewicza. Następnie odbył studia doktoranckie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stopień doktora w *dyscyplinie artystycznej sztuki piękne* uzyskał w 2012 r. nadany uchwałą Rady Wydziału Rzeźby. Tytuł rozprawy *Proces twórczy jako proces ewolucyjny*, natomiast tytuł części praktycznej to *Cykl Frenotypy*, promotorem doktoratu był prof. Bogusz Salwiński.

Habilitant w latach 2008 - 2009 pracował w Liceum Plastycznym im. Tadeusza Makowskiego w Łodzi, kolejno w latach 2013 - 2016 w Liceum Plastycznym im. Stanisława Wyspiańskiego w Tomaszowie Mazowieckim. W 2013 roku podjął pracę na macierzystej uczelni, na wydziale Grafiki i Malarstwa, od 2014 roku po dziś dzień pracuje na Wydziale Rzeźby i Działań Interaktywnych.

Przedstawiona biografia zawodowa habilitanta świadczy, że dokonywał konsekwentnych wyborów związanych z edukacją artystyczną na różnych poziomach. Ostatnie lata to powrót na macierzystą uczelnię już jako dydaktyk i zarazem współtwórca *kierunku rzeźby* w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

AUTOREFERAT

Dr Marcin Mielczarek przedstawił autoreferat składający się z następujących części:

- pierwszą, nazwę ją - informacyjną tj.: posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne oraz informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych,
- drugą, nazwę ją - właściwą zawierającą dysertację, w tym opis wskazanego osiągnięcia artystycznego i część poświęconą dorobkowi artystycznemu, organizacyjnemu i pedagogicznemu.

Autoreferat we właściwej części jest chronologicznym przedstawieniem drogi artystycznej, w której kandydat wyróżnia ważne etapy: studia na łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, realizację doktoratu w ramach studiów doktoranckich w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w 2012 roku i wreszcie działalność artystyczną z ostatnich lat (2012 - 2019). Wypowiedź ma czasową konstrukcję, jest sprawnie napisana i niewątpliwie świadczy o erudycji autora. Jednak mam nieodparte wrażenie, że poprzez skomplikowanie języka przekazu dr Mielczarek chciał osiągnąć efekt wrażenia większego ciężaru gatunkowego opisywanych problemów artystycznych. Przykładem niech będzie tytuł podrozdziału autoreferatu: *Okres po obronie doktoratu do dzisiaj. Twórczość jako antropopresja, rzeźba jako byt inteligibilny – determinacja antroposfery działaniami rzeźbiarskimi. Refleksja towarzysząca realizacjom pomnikowym w przestrzeni publicznej*¹. Problem adekwatności użytego języka (słów i pojęć) do przekazywanych treści można porównać do zagadnienie adekwatności użytych środków artystycznych w dziele sztuki. Tylko precyzja i świadomość celu komunikatu werbalnego (w tym wypadku autorskiego komentarza) lub wizualnego (dzieło sztuki) daje nam - autorom pewność, że będziemy zrozumiani lub wprowadzimy odbiorcę – widza na odpowiednie drogi interpretacji. Mam wrażenie, że habilitant przyjął postawę ukrywania się za pewną naukowością sformułowań, co stoi moim zdaniem w pewnej kontrze do przedstawionych w autoreferacie efektów tych refleksji czyli dokumentacji powstałych prac. W moim mniemaniu dzieła powinny być przełożeniem zwerbalizowanych sensów na swoją sztukę. Zatem czy to jest spójne i kompatybilne? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w dalszej części recenzji.

We wstępie dysertacji dr Mielczarek podkreśla wartość refleksji intelektualnej, która powinna towarzyszyć twórczości w ogóle. Trudno się z nim nie zgodzić. Tylko rozpoznanie aktualnej rzeczywistości i stałe budowanie świadomości dotyczącej złożoności procesów, w których uczestniczymy daje nam artystom, a jednocześnie obywatelom poczucie wolności i sprawstwa.

¹ Autoreferat, str.10

To ludzie kultury w szczególności winni są społeczeństwu pokazywanie świata opartego na wartościach, na wiedzy i szacunku dla dziedzictwa kulturowego, co w efekcie daje argumenty do przekraczania granic i prawdziwej wolności, także twórczej. Habilitant pisze: *Moja twórczość po dzień dzisiejszy odbywa się równoległe z refleksją teoretyczną, stanowi jej pożywkę, komentarz, rzadko służy jedynie czystemu, ekspresyjnemu oddaniu stanów psychicznych, czy doraźnym działaniom o charakterze publicystycznym, czy popularyzatorskim. Z całą odpowiedzialnością użyłbym wobec swojej aktywności twórczej określenia sztuka analityczna, oczywiście w sensie wykraczającym poza historyczne rozumienie tego pojęcia (...)*². To zdanie wypowiedziane przez habilitanta wybrałam na filtr, przez który będę poznawać jego sztukę. Rozbudził moje oczekiwania, w jaki sposób przełożył wyznawane poglądy oraz idee na własną twórczość. Czyli po prostu, w jaki sposób będą one uobecnione w dziełach? O tym będę pisać w części odnoszącej się do twórczości habilitanta.

Kontynuując: autor kolejno przedstawił etapy swojego rozwoju zawodowego począwszy od pracy magisterskiej zrealizowanej na wydziale Edukacji Wizualnej w 2002r., i dyplomu w pracowni prof. M. Gałkiewicza. Zazaczył, że pracownia ta jako jedyna w ówczesnej uczelni łódzkiej dawała możliwość realizacji dyplomu z rzeźby. Decyzja zdeterminowała późniejsze wybory habilitanta, które po skończeniu kierunku edukacyjnego studiów wcale nie były takie oczywiste. Rzeźba więc stała się wybranym medium, a warsztat techniczny i technologiczny atrakcyjnym polem doświadczeń. Kandydat następnie przytoczył nazwiska inspirujących go artystów, między wymienionymi znalazłam swojego promotora prof. Adolfa Ryszkę, artystę szczególnego w pojmowaniu sztuki małej formy rzeźbiarskiej i jakby po drugiej stronie amplitudy tego medium - realizacji wielkoformatowych w kamieniu. Ten wybór i pozostałe świadczą o określonej wrażliwości (na tamten czas) kandydata, o poszukiwaniach odniesień dających oparcie w praktyce artystycznej i wreszcie o zachwycie nad możliwościami rzeźby czego efektem były jego artystyczne aktywności, które szczerze nazwał *twórczym hedonizmem*.

Kolejno według chronologicznego porządku habilitant przedstawił etap związany z realizacją doktoratu pod opieką promotorską prof. Bogusza Salwińskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W ramach pracy doktorskiej powstały kamienne *biomorficzne rzeźby* (określenie autora) będące metaforyczną wizją nie tylko świata natury, ale i wizualizacją zagadnienia ewolucyjności jako procesu zachodzącego w świecie przyrody oraz możliwości przełożenia tego zjawiska na aktywności twórcze człowieka. Wsparciem teoretycznym dla habilitanta były teorie filozoficzne K. Peppera, a jak dowiaduję się z autoreferatu, myśl tego badacza natury ludzkiej towarzyszy habilitantowi po dziś dzień.

W części opisującej czas po 2012 roku habilitant zwrócił swoją uwagę na rzeźbę mimetyczną jako tę, która była w zakresie jego zainteresowań, odnosząc się przy tej okazji do swoich doświadczeń na polu rzeźby w przestrzeni publicznej. Wstęp ten, jak rozumiem, jest preludem do przedstawienia osiągnięcia habilitacyjnego. Pokazał swoje dokonania: *pomnik F. Chopina*, 2010r., realizacje cyklu rzeźb w przestrzeni publicznej *Łódź Bajkowa* czyli postaci z filmów animowanych studia *Se - Ma - For* z lat 2009-2018, także *popiersie gen. St. Hubickiego* z 2019 r. *Łódzi Bajkowej* i problemowi *odtworzenia* poświęcił, w kontekście pozostałych opisów, dużo miejsca. Sposób ujęcia zagadnienia przez kandydata świadczy, albo o niewielkim doświadczeniu w pracy opartej o dokumentację (fotograficzną, rysunkową) lub o potrzebie dowartościowania tego projektu. Temat interpretacji jest jednym z podstawowych zadań dla rzeźbiarza, dla mnie - praktykującej rzeźbiarki oraz dydaktyczki prowadzącej zadania z rekonstrukcji obiektów przestrzennych przedstawione refleksje są zaliczane do propedeutyki zawodu rzeźbiarza.

W omawianej części dr Mielczarek odniósł się także do realizacji rzeźbiarskich powstałych po doktoracie nie będących dziełami zrealizowanymi na zlecenie zewnętrzne. Kandydat opisał je pojedynczo, nie przedstawił jakiegoś wyraźnego wspólnego przekazu. Mam wrażenie, że prace te są raczej odpowiedzią na zadany temat czy próbą zmierzenia się z techniką. Tematy przychodzą

² Autoreferat, str.5

z zewnątrz, nie wywołuje ich potrzeba habilitanta. Analizując te dzieła mogę jednak stwierdzić, że najbardziej interesują go treści upamiętniające, co się wydaje naturalną konsekwencją jego zainteresowań twórczych.

Fragment dysertacji dotyczący opisu *wskazanego osiągnięcia artystycznego* jest najbardziej przemyślaną i konsekwentnie poprowadzoną częścią autoreferatu. Co prawda habilitant nie do końca ustrzegł się przed komplikacją języka wypowiedzi, jednak materiał, który miał w dyspozycji pozwolił mu na przekonujące sformułowanie założeń dzieła. Odniósł się do kontekstu historycznego oraz przestrzennego wykazując zrozumienie złożoności funkcjonowania dzieła w przestrzeni publicznej. Wypowiedź dotycząca wywoływanych społecznych znaczeń związanych z pojawieniem się pomnika jest świadectwem wnikliwości podejścia do tematu. Szkoda, że w dysertacji kandydat nie rozszerzył zagadnienia o współczesne sposoby czczenia pamięci, chodzi mi o przedstawienia różnych koncepcji np. forma *pomników drogi* czy rozwiązania podejmujące nietradycyjne sposoby uwieczniania (pojęcie anty – pomnika)). Sądzę, że przytoczenie tych faktów byłoby ważne, przecież projekt *Bohaterskich Sybiraczek* jest próbą przełamania tradycyjnego podejścia do koncepcji upamiętniania. Rozszerzenie autoreferatu o ten aspekt na pewno wzbogaciłoby merytorycznie wypowiedź dr. Mielczarka. Habilitant zamyka tę część rozważaniami dotyczącymi mimetyzmu jako środka poznawczego, któremu przypisał szczególne znaczenie. Podkreślił przy tym równowartość różnych koncepcji twórczych.

Na koniec kandydat w sposób polemiczny odniósł się do problemu, czyli różnego oceniania działań, jak je określił *autorskich* w kontrze do *komercyjnych*. Przedstawił wywód świadczący o poczuciu nierówności w postrzeganiu i ocenianiu aktywności wykonanych na zamówienie społeczne, co jest często poruszane przez środowiska twórcze. Moim zdaniem, uzasadnieniem dla podjęcia tego tematu, jest zapewne niepewność habilitanta i pewne niezrozumienie funkcjonowania artysty rzeźbiarza jako twórcy realizującego dzieła na zlecenie publiczne oraz oceny wyników jego pracy. W moim przekonaniu, dla recenzentów/odbiorców nie ma kategorii dzieł *komercyjnych* czy *autorskich*. Są natomiast realizacje, które świadczą o talencie i osobowości artysty. Takie, które wpisują się na stałe w pejzaż sztuki lub inne, które stanowią rzetelne i rzemieślnicze zadanie. Jest oczywiście i ostatnia kategoria realizacji w przestrzeni publicznej, dzieła które nigdy nie powinny powstać, ale tego tematu nie będę rozwijać. Innymi słowy to wartość artystyczna stanowi o kategoryzowaniu dzieła.

Ostatnią częścią autoreferatu jest informacja o dorobku dydaktycznym i organizacyjnym. Tym osiągnięciom poświęcę wydzielony fragment recenzji.

Podsumowując: autoreferat dr. Marcina Mielczarka jest komentarzem świadczącym o erudycji habilitanta, także wiedzy, która pozwala mu argumentować i uzasadniać swoje decyzje. W dysertacji podkreśla on szacunek dla intelektualnych wartości, jednak brakuje mu refleksji w zakresie przełożenia tychże na praktykę artystyczną. Czasami w dysertacji odczuwam brak spójności prezentowanych poglądów z przedstawioną twórczością. Mam wrażenie, że kandydat zawęża swój ogląd sztuki i w związku z tym nie widzi aktualnego i szerszego kontekstu. Zabiera sobie tym samym możliwość ujrzenia swojego dorobku na tle teraźniejszych dokonań kultury. Brakuje zdecydowania co do wyborów twórczych oraz ich konsekwentnego prowadzenia. Tym samym jego wykładnia teoretyczna nie jest wzmocniona i uwiarygodniona. Konkludując, z przykrością muszę stwierdzić, że autoreferat dr Marcina Mielczarka nie spełnia wymogów jakościowych dotyczących postępowania habilitacyjnego.

WSKAZANE OSIĄGNIĘCIE

Przedstawionym przez dr. Marcina Mielczarka do oceny osiągnięciem jest *pomnik Legionisty* zlokalizowany w parku im. Legionów w Łodzi. Dzieło zostało zrealizowane przez w latach 2015 - 2017. Wymiary realizacji są następujące 570 x110 x 110 cm, sama figura ma wysokość 270 cm, cokół z granitu strzegomskiego o wys. 3 m. ma naniesioną inskrypcję *LEGIONISTOM ŁODZIANIE*. Rzeźba wykonana jest z brązu, odlana przez firmę *BRAZART* z siedzibą w Pleszewie. Figura spatynowana została na jednolity stalowo – szary kolor.

Z autoreferatu nie dowiaduję się kto był inspiratorem powstania rzeźby i kryteriów, które musiała spełniać. Dopiero poszukiwania w internecie pozwoliły mi wyjaśnić wątpliwości. To członkowie Związku Legionistów Polskich i ich rodzin zabiegali od lat o wzniesienie monumentu i zapewne też życzeniem tego środowiska była tradycyjna forma upamiętnienia.

Artysta przed podjęciem tematu zrobił w pewnym sensie kwerendę dotyczącą stylistyki, a także historycznych odniesień. W ten sposób umocował swoje decyzje dotyczące koncepcji, co ważne także w kontekście przestrzennym. Pomnik zlokalizowany został w parku sąsiadującym z osiedlem mieszkaniowym zbudowanym w latach trzydziestych dwudziestego wieku. Niestety zabrakło w materiałach habilitacyjnych informacji, które są istotne rozpatrując to dzieło w relacjach przestrzennych. Tak więc ponownie posiłkowałam się zdjęciami w internecie. Chcąc przeanalizować posadowienie pomnika sięgnęłam do planów miasta Łodzi, a konkretnie parku. Przestrzeń, którą dysponował artysta to część centralna, spacerowa z niską zielenią i dająca możliwości wkomponowania masywniejszej i wyższej bryły. Jak ukierunkowany jest pomnik niestety z materiałów także nie wynika. Dr Mielczarek zdecydował się na wyniesienie figury na trzy metry mając w tle drzewa parkowe. Bryła dobrze rysuje się na tle przyrody. Proporcje cokołu do figury można określić jako typowe dla tego typu przedstawień. Postument wynosi postać zdecydowanie ponad wzrost człowieka, tym samym stworzone jest wrażenie górowania nad potencjalnym widzem. Ogląd bez skrótu możliwy jest z pewnej odległości, czyli w dystansie pozwalającym na odbiór całości formy rysującej się na tle drzew i nieba. Czysta aranżacja wokół cokołu dobrze odcina bryłę granitowego kubika od terenu.

Habilitant zaproponował koncepcję pomnika w tradycyjnej figuralnej formie, jak sądzę było to zalecenie inspiratorów budowy pomnika. Z mojej wiedzy wynika, że większość przedstawicieli władz także osób, które mają siłę sprawczą w tym zakresie poszukuje form konwencjonalnych, takich które są im znane. Brakuje u włodarzy kompetencji w tym zakresie, niestety nawet przeprowadzane konkursy na pomniki mają wadę, otóż w komisjach nie ma odpowiednich proporcji składu, rzeźbiarze i architekci często są w znacznej mniejszości, to urzędnicy, a raczej ich merytoryczna słabość, mają wpływ na wypełnianie przestrzeni miejskiej i na nasywanie jej treścią.

A wracając do meritum:

Dr Mielczarek zdecydował się na ukazanie *Legionisty* jako młodego mężczyzny, któremu powagę nadaje umundurowanie ze wszystkimi atrybutami żołnierza z tego czasu. Daleko nawiązuje do przywoływanego w autoreferacie dzieła Wł. Koniecznego czy późniejszego monumentu wykonanego wg tego projektu w Radomiu. Podobnie jak w pierwowzorze habilitant ustawił figurę na wysokim postumencie, postać jednak nie góruje tak znacznie nad otoczeniem. Całość pozbawiona jest dekoracyjności pomnika z Radomia. Nie ma w niej nadmiernej ekspresji, która często cechuje tego typu dzieła. *Legionista* dr. Mielczarka to człowiek z sąsiedztwa, zwykły chłopak, któremu przyszło uczestniczyć w wielkiej historii. Ustawiony został we swobodnym kontrapoście, lewą ręką przytrzymuje karabin, prawa natomiast pozostaje w spoczynku. Mężczyzna ubrany jest w długi szynel, i w charakterystyczną czapkę, strój wyposażony jest w niezbędne atrybuty. W postaci nie ma napięcia, które mogłoby charakteryzować bohatera, autor zdecydował o konkretnej wizji, napisał w autoreferacie: *Zrezygnowałem z silnej ekspresji, mogącej podbijać wrażenie budowy propagandowego stereotypu (będącego przecież niczym innym, niż utylitarną egzemplifikacją mitu) żołnierza - zucha, niepodległego innym uczuciom, niż te wyznaczające jego wojskową aktywność. Z drugiej strony postarałem się uniknąć stworzenia wizji nadmiernie martyrologicznej w wyrazie, przywołującej pojęcia „ofiarnego stosu”³. Cenna w myśleniu dr. Mielczarka jest konsekwencja w doborze środków, nie wykorzystuje nadmiaru oraz chęci silnego akcentowania detalu. Postać zdecydowanie rysuje się w przestrzeni, ażury (przy zgięciu prawej ręki i w dolnej partii) otwierają bryłę na światło. Mocno zarysowany pion karabinu stanowi przeciwwagę dla detalu górnej partii pomnika.*

³ Autoreferat, str.28

Odtworzenie umundurowania jest uogólnione, ale podkreślone zdecydowanymi kierunkami określającymi kształty. Autor nie epatuje możliwościami mimetycznymi. W podobny sposób traktuje wizerunek, jak się okazało z autoreferatu, zapożyczony od siebie. Nie do końca przekonuje mnie użycie autoportretu jako wzorca, wolałabym bohatera, którego nie identyfikuję, ale ta informacja jest nieistotna z punktu widzenia odbioru pomnika.

Koncepcja, którą zaproponował habilitant mieści się w kanonie naszego pojmowania sposobów upamiętniania. Nie zaskakuje formą, nie jest też moim zdaniem, polemiką ze współczesnymi tendencjami tak jak by chciał habilitant: *Utwór Pomnik Legionisty jest z mojej strony głosem w dyskusji o kondycji i współczesnym umocowaniu mimetyzmu w sztuce*⁴. Dzieło odwołuje się do obrazów, które mamy w pamięci. Jednak jest w nim pewna dwoistość, która dla mnie jest zdecydowaną nową wartością. W pomniku zestawione jest bowiem, to co wyobrażone: heroizm, idea, państwo, z tym co realne uobecnione zwykłością przedstawienia *Legionisty*, chłopaka z sąsiedztwa. Mam wrażenie, że autor chce doprowadzić odbiorcę w swojej narracji do czasów, w których karabin nie będzie już potrzebny.

Monument wraz z aranżacją najbliższego otoczenia stanowi spójną całość dobrze komponującą się z przestrzenią parku. *Pomnik Legionisty* autorstwa doktora Marcina Mielczarka doceniam i z przekonaniem stwierdzam, że jako *wskazane osiągnięcie* spełnia wymogi określone w procedurze habilitacyjnej.

DOROBK ARTYSTYCZNY I AKTYWNOŚĆ WYSTAWIENNICZA

Na wstępie tej części wrócę do uwag dotyczących przygotowania materiałów dla recenzentów. Habilitant zaprezentował jedynie wymaganą ankietę informacyjną oraz wykaz upublicznionego dorobku artystycznego za lata 2012 - 2019. Zaznaczam - WYKAZ. Nie przedstawił fotografii dzieł plastycznych, które zrealizował po doktoracie, także zdjęć z wystaw lub prezentacji plenerowych. Nie udokumentował w żaden sposób swojego dorobku wystawienniczego. W spisie dzieł wymienił 23 pozycje (dzieła i wystawy). Podane informacje są niepełne, habilitant przedstawił tylko tytuły i miejsca prezentacji, brak innych danych jak choćby wymiarów prac i technik wykonania. Większość tych prac została pokazana w autoreferacie, niektóre omówione. Jednak ten materiał jest szczątkowy i źle zaprezentowany.

Twórczość dr. M. Mielczarka do tej pory nie była mi znana, by dowiedzieć się więcej odwołałam się do internetu, poszukując zdjęć dotyczących twórczości doktora, też wiadomości, choćby o wystawie indywidualnej, którą zapisał w wykazie. Niestety nie znalazłam wielu informacji i również nie znalazłam zdjęć z tej prezentacji.

Podoktorski dorobek rzeźbiarski reprezentowany na zdjęciach to :

- zestaw 9 rzeźb dla studia *Se - MA - FOR*, cykl *Łódź Bajkowa* (w 2 przypadkach współautorstwo), *Plastuś*, *Trzy misie*, *Maurycy i Hawranek*, *Ferdynand Wspaniały*, *Miś Koralgol*, *Świat kota Filemona i Bonifacego*, *Miś Uszatek*, *Wróbel Ćwirek*, lata 2009 - 2018, Łódź
- *Rzeźba psa Kazimierza Dejmka* 2014 r., Łódź
- *Flogeros*, 2015 r.- metal (mała forma rzeźbiarska)
- *Homeomorfizm m³* - 2015 r. (mała forma rzeźbiarska)
- *Pomnik Legionisty*, lata 2015 - 2017, (brąz) Łódź
- *Ucieczka z Ponyville*, 2016 r. (nieokreślony materiał, prawdopodobnie technika własna)
- *popiersie ks. T. Kwarto*, 2016 r., Bełchatów - Grocholice
- projekt pomnika *Bohaterskich Matek Sybiraczek* (współautorstwo) - II nagroda w ramach konkursu organizowanego przez Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, 2018 r.
- *Karma wraca* – cement, kamień, 2018 r.
- *Reguła Wsparcia* z cyklu *Antropopresja*, 2019 r., kamień/otoczek
- *popiersie gen. St. Hubickiego*, 2019 r. (brąz) Łódź

⁴ Autoreferat, str.30

Uporządkowałam dorobek habilitanta by przyrzeć się jego aktywności twórczej. Daty powstania dzieł są istotne, bowiem wskazują na naturalne okoliczności, które są wypadkową losów artysty i jego potencjału wyrażanego ciągłością doświadczania rzeźby/sztuki. Gdy dodatkowo dochodzi decyzja o podjęciu dużej realizacji, w tym wypadku - pomnika, naturalnym jest, że w tej sytuacji inne aktywności twórcze nie mają swojej intensywności lub po prostu zanikają. Jednak wracając do chronologii, mamy czas *przed i po* realizacji *Legionisty*, czyli potencjalnie były to momenty na podejmowanie artystycznych wyzwań, o których pisze przecież kandydat w autoreferacie. Spisany dorobek mimo zawartej liczby dzieł, jest dla mnie w pewnej części hipotetyczny, niektóre z nich istnieją tylko w wykazie (*Fictus*, 2017 r., *Wyznanie i Zbliżenie* 2017 r.).

Lecz nie chodzi o ilość, nie chodzi o czas. Ważne jest by sam autor zauważył, zdiagnozował osobistą sytuację i zmierzył się nie tylko z teoretycznymi intencjami, ale także z konsekwentnym doświadczeniem twórcy. By wykładnia nie była tylko zamierzeniem, by sensory wymyślonych idei stały się realnym zaczątkiem dzieł, które dla autora będą spełnieniem i niespełnieniem... bo kto z twórców zatrzymuje się w swojej sztuce?

Analizując twórczość habilitanta mogę z przekonaniem stwierdzić, że pozostaje w nieustannym zachwycie nad medium rzeźby i jego specyfiką. Różnorodność wykorzystywanych materiałów jest cechą jego twórczości. Swobodnie wybiera, jednak zauważam, że są dla niego głównie sposobem zatrzymania formy (*Karma wraca*, *Homeomorfizm m³*), tak jak to się dzieje w realizacjach pomnikowych, co przy takich formach jest uzasadnione. Kandydat nie buduje szerszych narracji, pomija możliwość wykorzystywania wartości znaczeniowych, które tworzywo rzeźbiarskie ze sobą przywołuje. Nie docenia kontekstu, jako szczególnej wartości budowania metafory, czym moim zdaniem zubaża swoją sztukę.

Dorobek dr. Marcina Mielczarka należy podzielić na dwa obszary, to realizacje w przestrzeni publicznej i te powstałe z inicjatywy samego twórcy. Dzieła wykonane w ramach zleceń są przykładem rzetelnego warsztatu rzeźbiarskiego. Habilitant posiada możliwości wypowiedzania się w różnych stylistykach, ceni sobie realistyczne obrazowanie i, jak się wydaje analizując szcztątkową dokumentację, dobrze operuje skalą, choć nie są to w większości dzieła, które podejmują zagadnienia relacji przestrzennych w kontekście otaczającej architektury (rzeźby przed doktoratem: *figura K. Kondratiuk*, w Łodzi, 2010r., *pomnik F. Chopina* w Żychlinie, 2010r., *pomnik Legionisty*, Łódź, 2017r. *popiersie gen. St. Hubickiego*, Łódź 2019r.). Przy realizacji cyklu rzeźb wpisanych w szlak tematyczny upamiętniający *Studio Małych Form Filmowych Se - Ma - For* podjął się długotrwałego zadania czyli wykonania wielu postaci uroczych bohaterów filmów animowanych dla dzieci. Realizacja ta wpisuje się w obecną już od pewnego czasu w Polsce modę i potrzebę społeczną (często są to wizje włodarzy miast) dopełnienia przestrzeni publicznej, nazwę je *atrakcyjnymi obiektami*, które ocieplają przestrzeń miejską oraz są sposobem na identyfikację i promocję miasta. Do tej kategorii zaliczę cykl *Łódź Bajkowa*.

Dzieła z drugiego obszaru aktywności habilitanta będę rozważać oglądając je przez filtr autoreferatu, w którym podkreślił równoległość dróg, którymi rozwija się jego twórczość. Refleksja teoretyczna jest dla niego nieodzowną pożywką i, jak to rozumiem, pozwala na rozwój i wzrost potencjału jego sztuki. Intensywność inspiracji, które przedstawił w dysertacji, akcenty, które zaznaczył dotyczące istoty twórczości, ilość wątków, które poruszył (mimetyzm, proces twórczy, a badania naukowe, postekologia, ewolucjonizm) sprawiają, że z pewną konsternacją przyglądam się zbiorowi udokumentowanych prac dr. Mielczarka (5 prac). Mam wrażenie, że dzieła kandydata są odpowiedzią na zadania postawione w ramach wystaw zbiorowych oraz na kuratorskie tematy. Dorobek w tym obszarze nie wydaje się spójny ideowo. Trudno doszukać się w nim świadectwa potrzeby zgłębienia problemu, ciężaru doświadczenia, jakiejś formy ciągłości...

Niełatwo odnosić się do prac habilitanta reprezentowanych pojedynczymi zdjęciami. Dokonam przedstawienia pracy z 2015 r. to *Flogeros (Żarliwy)* zrealizowany w metalu. Bazuję na jedynej fotografii wykonanej z perspektywy od dołu, atrakcyjnej, na tle błękitu nieba. Skrót powoduje, że nie czuję wielkości rzeźby, dopiero ogólna informacja w autoreferacie mówi, że mam do czynienia

z dziełem niewielkich rozmiarów. Forma ma charakter nadpalonego destraktu, który daleko nawiązuje do zniekształconego pustego torsu człowieka. Specyficzna poszarpana struktura wprowadza u oglądającego zaniepokojenie o możliwości trwania tego kształtu. Nie wiem, nie domyślam się jaką rolę pełnią trzy pręty? Czy są częścią rzeźby czy tylko podtrzymującą konstrukcją? Nie widzę całości rzeźby na zdjęciu. Jednak doceniam tę pracę, dostrzegam dobrze złożoną metaforę, w której w jakiś sposób odnajduję tragiczną historię Jana Husa czeskiego duchownego i reformatora kościoła. Szkoda, że autor nie docenił swojego dzieła, nie spróbował kontynuować zagadnienia ekspresji materiału poszukując dla siebie nowych inspiracji i rozwiązań, i wreszcie, nie wykonał profesjonalnej dokumentacji tak by móc, kiedyś z dystansem, podsumować swój rozwój.

Zainteresowania habilitanta kierują się także w stronę form upamiętniania, czego dowodem są *pomnik Chopina* z czasów przed doktoratem, *pomnik Legionisty* z 2017 r. oraz projekt *Pomnika Bohaterskich Sybiraczek* (2018 r.) Projektowe dzieło powstało we współpracy z artystką Magdaleną Walczak. Koncepcja pomnika jest - przyznam dla mnie zaskoczeniem, ponieważ tym razem artyści odeszli od preferowanej tradycyjnej figuralnej formy. Zaproponowali poziomą aranżację przestrzenną, która zawiera emocjonalne dla historii elementy. Ciekawe ... ze względu na preferencje estetyczne habilitanta. Projekt został doceniony II nagrodą. W grupie prac *upamiętniających* znajdują się także liczne popiersia realizowane w brązie. Cechą charakterystyczną dla tego obszaru aktywności kandydata jest swobodne traktowanie formy, każde z dzieł wykonane jest w różnej konwencji. Czasami, jak rozumiem, wynika to ze specyfiki przestrzeni, do której komponuje artysta, innym razem związane jest zapewne z potrzebą osiągnięcia określonego wyrazu portretu. W konsekwencji dzieła te nie mają wyraźnego rysu autora, którego temperament twórczy ukrył się za konwencją przedstawienia.

Istotą twórczości jest mierzenie się z opinią publiczną. Sztuka potrzebuje odbiorcy, czasami wręcz jego poszukuje. W wykazie, który otrzymałam znalazło się jedenaście udziałów w wystawach zbiorowych. Większość to prezentacje środowiska twórców związanych z akademią łódzką w galeriach uczelniowych. Pozostałe wystawy zbiorowe, w których brał udział organizowane były poza instytucjami kultury. Habilitant wykazał także uczestnictwo w plenerach rzeźbiarskich i w stałych ekspozycjach rzeźb plenerowych, między innymi na terenie szpitala w Havirove w Czechach, niestety w materiałach nie przedstawił żadnego świadectwa udziału. Dr Mielczarek podał informację o wystawie indywidualnej, która odbyła się w 2014 roku w ramach otwarcia Placu Wolności Sztuki przy Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi, dokumentacji tej prezentacji także nie przedstawił. Zasięg aktywności w większości ogranicza się do miasta Łodzi i regionu. Odnoszę wrażenie, że artyście nie zależy na upowszechnianiu swojej twórczości, w związku z tym ten obszar aktywności habilitanta oceniam jako niezadawalający.

Moja opinia dotycząca dorobku artystycznego dr. Marcina Mielczarka opiera się na nieprofesjonalnie przygotowanym materiale. Informacje, które uzyskałam, także moje poszukiwania w przestrzeni internetowej świadczą o niezbyt bogatym dorobku habilitanta. Kandydat podejmował wybory, których konsekwencji może sobie nawet nie uświadamiać. Koncentracja na realizacjach o określonym charakterze spowodowała, że mimowolnie, niezauważalnie zanikła u niego potrzeba zgłębiania i konsekwencji w prowadzeniu tematów, innymi słowy stałego przenoszenia nurtujących idei na praktykę, na doświadczenie rzeźbiarza. Nie wykształcił rozpoznawalnego języka plastycznego mimo potencjału intelektualnego. Sądzę, że decyzja kandydata o wszczęciu postępowania habilitacyjnego była przedwczesna. Zabrakło czasu na zweryfikowanie swojego dorobku oraz na pewien dystans w samoocenie. Biorąc pod uwagę powyższe osiągnięcia artystyczne dr. Marcina Mielczarka oceniam jako niespełniające wymogów postępowania habilitacyjnego.

DOROBEK DYDAKTYCZNY I ORGANIZACYJNY

Na dorobek dydaktyczny dr. Marcina Mielczarka składają się działania związane z pracą w artystycznych szkołach średnich w latach 2008 - 2016 (Liceum Plastyczne im. Tadeusza Makowskiego w Łodzi, w latach 2008 - 2009 następnie Liceum Plastyczne im. Stanisława Wyspiańskiego w Tomaszowie Mazowieckim, w latach 2013 - 2016). Opis tego okresu swojej zawodowej biografii habilitant ograniczył do podstawowych informacji. Wymienił jedno osiągnięcie czyli zdobycie przez wychowanków dr. M. Mielczarka sześciu nagród w konkursie rzeźbiarskim organizowanym przez Ogród Zoologiczny w Warszawie. Prace nagrodzone zostały zrealizowane i stanowią stałą ekspozycję na terenie ZOO.

W 2013 r. habilitant podjął pracę w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Początkowo został zatrudniony na Wydziale Grafiki i Malarstwa, od 2014 r. przeszedł na Wydział Rzeźby i Działań Interaktywnych gdzie pracuje do dzisiaj. Od 2015 r. prowadził zajęcia ze studentami pierwszego roku nowopowstałego kierunku rzeźba, tu wymienił następujące przedmioty: *Mała Forma Rzeźbiarska*, *Warsztat Metalu*, *Technologia Rzeźby* (przedmiot teoretyczny). Natomiast od 2016 r. kandydat prowadzi zajęcia w dyplomującej *Pracowni Rzeźby Kameralnej* oraz przedmiot *Mała Forma Rzeźbiarska*. W wykazie przedstawił osiągnięcie dydaktyczne w postaci sukcesu studenta, którego był opiekunem, a mianowicie I nagrody w konkursie na statuetkę *Jonaszek* dla *Festiwalu Off Północna* organizowanego przez Teatr Muzyczny w Łodzi, w 2014 roku. W latach 2016 - 2017 był dwukrotnie opiekunem teoretycznych prac dyplomowych.

Dziesięć lat pracy w dydaktyce to czas, z którego perspektywy można już ocenić, czy zawód nauczyciela to dobry wybór. Jestem przekonana, że habilitant na takie pytanie odpowie twierdząco. Jednak zwrócę uwagę na brak jakiegokolwiek refleksji dotyczącej pracy z uczniami, ze studentami. Przedstawione treści są zdawkowe, przypominają informacje zamieszczone na stronach internetowych kierunku studiów. Niestety, także udokumentowanie prac studenckich jest nieprofesjonalne. Gdy porówna się liczbę studentów, którzy brali udział w zajęciach (15 osób) pokazanie czterech prac z dwóch lat zastanawia. Sądzę, że wymienione wątpliwości wynikają z braku doświadczenia w pracy dydaktycznej, a może przyczynia się do takich sytuacji niedoskonałość systemowych wymagań.

Mam jednak wrażenie czytając o wielu aktywnościach organizacyjnych na rzecz uczelni, że dr Mielczarek jest na swoim miejscu i z sukcesami się sprawdza. Choćby przypomnieć: od 2014 r. aktywnie uczestniczył w tworzeniu nowego kierunku w łódzkiej ASP, był w tym czasie członkiem zespołu pracującego nad sformułowaniem dokumentacji przygotowującej utworzenie *kierunku rzeźba*. Gdy w 2016 r. objął funkcję dziekana Wydziału Rzeźby i Działań Interaktywnych przystąpił do intensywnych starań organizacyjnych. Za jego inicjatywą wydział wzbogacił się o *Zakład Laboratoriów Rzeźby*, *Zakład Propedeutyki Rzeźby*. Działania habilitanta były też skupione na profesjonalnym wyposażeniu pracowni kierunku, który przecież ma charakter praktyczny. Rozwinął współpracę z interesariuszami zewnętrznymi, nawiązał kontakty z Uniwersytetem Medycznym i Politechniką Łódzką. Jego praca na rzecz uczelni została wyróżniona przez Rektora ASP dwukrotnie nagrodami: II stopnia za *bezprecedensowy wkład* w 2014 r. oraz w 2015 r. III stopnia za *działalność organizacyjną*. Habilitant jest doceniany przez środowisko akademickie, powierzono mu ważną funkcję członka Komisji Statutowej przy Senacie Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, na kadencję 2016 - 2019.

Aktywności dr Mielczarka jest bardzo dużo, konieczne jest podkreślenie jego osiągnięć na polu popularyzatorskim: był między innymi współtwórcą koncepcji i programu, także współorganizatorem konferencji *EcoMade Festival* w 2017 r.. Wygłaszał referaty na dwóch konferencjach organizowanych przez macierzystą uczelnię. Jest także współautorem artykułów podejmujących problem dydaktyki artystycznej oraz zagadnień związanych z nowymi rolami artysty rzeźbiarza w kontekście wyzwań współczesności.

Dr Marcin Mielczarek w omawianym okresie wykazał się szczególnym zaangażowaniem w tworzenie warunków dla realizacji projektu *kierunek rzeźba*. Jego zapał i zapewne stanowczość

w decyzjach przyniosły oczekiwany skutek, została wzbogacona oferta dydaktyczna uczelni o kolejny ważny obszar twórczy tym samym wzmocniono możliwości badawcze Wydziału Rzeźby i Działań Interaktywnych. Wielość zadań, które prowadził świadczą o zaufaniu władz uczelni i środowiska akademickiego. Ten obszar działalności habilitanta oceniam zdecydowanie pozytywnie.

KONKLUZJA

Dr Marcin Mielczarek, jak widać z przedstawionej dokumentacji jawi się nam jako twórca pełen pasji, wielości zainteresowań oraz inspiracji. Imponuje erudycją, potencjałem organizacyjnym oraz odpowiedzialnością w zakresie powierzanych mu zadań. Jego zainteresowania i wskazywane kierunki działań twórczych są interesującą propozycją, jednak na tym etapie jeszcze nie pogłębioną i nie sprawdzoną. Nie udało mu się jeszcze przełożyć idei na własną twórczość. Wielość podejmowanych aktywności spowodowała, że zabrakło artyście koncentracji i skupienia na prowadzeniu indywidualnych projektów, co doprowadziło do braku spójności jego sztuki. Wybrane dzieło habilitacyjne świadczy o potencjale artysty, jednak brakuje mu otoczenia mocnego dorobku.

W mojej ocenie decyzja o przystąpieniu do postępowania habilitacyjnego była przedwczesna. Dodatkowo jakby zabrakło sił na podsumowanie, czym w pewnym sensie jest przygotowanie się do procedury.

Biorąc pod uwagę powyższe muszę stwierdzić, że przedstawione osiągnięcia dr. Marcina Mielczarka nie spełniają wymagań art. 16 Ustawy z dnia 14.03. 2003 roku /z późniejszymi zmianami/ o stopniach naukowych i tytułach oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego.

Prof. dr hab. Alicja Majewska

